Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60 —
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 22 listopada 1929. Nr. 46

Prawa i obowiązki Żydów wobec swej gminy.

Niezmiernie ciekawe zjawisko, że Żydzi, pozbawieni swej ojczyzny i rozproszeni od dwóch tysięcy lat na całym świecie, zdołali wytrwać w swej religji, utrzymać swoją narodowość, wytworzyć i rozwinąć instytucje humanitarne, oraz pracować kulturalnie, wytłumaczyć można w szczególności tem, że Żydzi wszędzie organizowali i rozwijali swoje gminy żydowskie (kahały).

Zarządy kahałów w poszczególnych miejscowościach pracowały w każdej dziedzinie życia żydowskiego i w ten sposób przez cały ciąg dziejów golusu ani na chwilę nie przestała funkcjonować żydowska autonomja, która była namiastką utraconej samodzielności państwowej.

Wyniki prac kahału w różnych czasach i na różnych terytorjach, przez Żydów zamieszkałych, zależały od najrozmaitszych stosunków politycznych i ekonomicznych.

Wiadomo, że pod wpływem wzmożenia się poczucia narodowego wśród Żydów w ostatnich dziesiątkach lat, a w szczególności pod wpływem haseł, głoszonych przez sjonistów, agendy gmin żydowskich ciągle się powiększają.

Istnienie narodu żydowskiego i dalszy jego rozwój jest nie do pomyślenia bez należytego funkcjonowania kahałów.

Obecne kahały powinny zaspakajać nietylko ściśle religijne potrzeby Żydów [illegible] muszą też kierować wszystkiemi instytucjami społecznemi i kulturalnemi, dla Żydów przeznaczonemi.

Rozszerzenie działalności kahałów na polu charytatywnym, oraz społeczno-kulturalnym, jest nakazem obecnej chwili.

Kahały muszą popierać i utrzymywać wszelkie instytucje, jak szpitale, ochronki dla sierót, zakłady naukowe, bibljoteki, wspierać towarzystwa sportowe, utrzymywać szkoły zawodowe, bo domaga się tego dobro ludu żydowskiego. Ale te zwiększające się z dnia na dzień zadania kahału wymagają też wielkich sum pieniężnych.

Dotychczas te fundusze ściągano w przeważnej części w formie podatków pośrednich, które opłacali konsumenci w równej mierze, tak bogaci, jakoteż i najbiedniejsi.

Ten system podatkowy, znany u nas pod nazwą „krypki", jest rażącą niesprawiedliwością, bo nie odróżnia biednych od bogatych i pociąga wszystkich do jednakowych opłat.

Sjoniści już od dziesiątek lat zwalczają ten system podatkowy i głoszą w myśl swego programu, że jedynie bezpośrednie podatki powinny się stać podstawą gospodarki kahału.

Przy systemie bezpośrednich podatków można na ogół sprawiedliwie rozłożyć ciężary podatkowe i dotknąć niemi sfery zamożniejsze.

Wiemy dobrze, że tego dawnego systemu nie można usunąć odrazu radykalnie, lecz stopniowo i to po rozszerzeniu bezpośrednich podatków.

Obecnie również i nasza gmina żydowska stoi przed pytaniem, skąd zebrać fundusze, potrzebne na utrzymanie istniejących instytucyj religijnych i społecznych, gdyż dotychczasowe wpływy nie wystarczają na pokrycie ciągle się powiększających potrzeb gminy żydowskiej.

O podwyższeniu „krypki" i wogóle podatków pośrednich nie może być nawet mowy. Dlatego też gmina żydowska w Tarnowie musi przystąpić do ściągania podatków bezpośrednich i podatki te rozłożyć na większą ilość mieszkańców, przyczem zastosowaną być musi progresja podatkowa.

Im większe dochody ktoś posiada, tem większe musi ponosić ofiary na rzecz naszych instytucyj religijnych i narodowo-społecznych.

Rozumiemy doskonale, że w pierwszej chwili opodatkowani objawią swe niezadowolenie, że będą krytykowali sposób i wysokość nałożonych podatków, ale ostatecznie ludność żydowska musi zrozumieć, że bez dochodów żadna instytucja nie może się utrzymać.

Żydzi znani są ze swego sentymentu dla biednych i chorych, Żydzie bez żadnych nakazów płatniczych dobrowolnie składają znaczne nieraz datki na cele ogólno-społeczne.

Jednak właściwością Żydów jest, iż jak z jednej strony chętnie i dobrowolnie ofiarują datki na cele dobroczynne, to jednak z drugiej strony niezadowoleni są, skoro się ich zmusza do tych ofiar pieniężnych.

Wielkie jednak dzieła społeczne nie dadzą się wykonać bez stałych dochodów, a źródłem ich mogą być tylko bezpośrednie podatki.

Nie znajdzie się chyba w Tarnowie żaden Żyd, któryby miał odwagę twierdzić, iż można zredukować instytucje narodowe, humanitarne i religijne, utrzymywane, względnie subwencjonowane przez kahał.

Przeciwnie, każdy ma świadomość tego, iż zakres działania kahałów musi być rozszerzony i że różne instytucje filantropijne, a między innemi w szczególności Zakład sierót musi być przejęty w najbliższym czasie przez kahał.

Musi się zatem wśród Żydów rozpowszechnić ogólne przekonanie, że obowiązek płacenia bezpośrednich podatków na rzecz gminy żydowskiej jest wprawdzie ciężarem, ale i obowiązkiem, od spełnienia którego nie powinien się nikt uchylać, a zwłaszcza ten, którego stać na to, by płacił podatki.

Komisje podatkowe żydowskiej gminy w Tarnowie powinny jednak pracować jak najsumienniej, aby ciężar podatkowy dotknął wszystkich, którzy są w stanie płacić i aby ciężary podatkowe zostały na poszczególnych płatników rozłożone w miarę ich majątku i dochodu.

Żadne względy partyjne lub osobiste nie mogą przy ustaleniu wymiaru podatkowego odgrywać jakiejkolwiek roli. Nie można dopuścić do tego, aby osobnicy bardzo zamożni ukrywali się jak dotąd pod płaszczem swych koteryj politycznych, które w sposób wysoce niemoralny starały się swych popleczników chronić przed ciężarami podatkowemi. Jesteśmy pewni, że nasi towarzysze, zasiadający w radzie i w zarządzie, choć są w mniejszości, dołożą jednak wszelkich starań, aby tego rodzaju wypadki się nie zdarzały.

Spodziewamy się też, że słuszne nasze stanowisko, wypływające z zastosowania naszego programu sjonistycznego, przyjęte zostanie przez ogół żydostwa tarnowskiego przychylnie i że sjoniści w swej pracy znajdą poparcie całej ludności.

Utrzymanie i dalszy rozwój naszych instytucyj narodowych i społecznych jest koniecznością, — wydatki na utrzymanie tych instytucyj są ogromne, dotychczasowe wpływy podatkowe były minimalne, podwyższenie „krypki" i podatków pośrednich jest wykluczone, — wobec tego musimy przystąpić do rozbudowy bezpośrednich podatków, których pobór umożliwi rozwiązanie zadań, które ciążą na gminie żydowskiej.

g.

Magistrat miasta Tarnowa.
L. 31922/29/A/1. Tarnów, 14 listopada 1929.

Komunikat.

Magistrat miasta Tarnowa przystępuje w myśl prawa budowlanego z 16 lutego 1928 D. U. 23 do sporządzenia szczegółowego

PLANU ZABUDOWANIA UL. FREDRY.

Interesowani mogą przeglądać odnośny projekt w Budownictwie podziemnem ul. Mościckiego L. 34, w czasie od 18 do 23 listopada, a wnioski w tej sprawie zgłaszać w dzienniku podawczym Magistratu (ratusz) w dniach od 18 do 30 listopada b. r.

Burmistrz: w z. **M. Hoborski.**

W sprawie budowy rzeźni miejskiej.

W dniu 5 listopada b. r. odbyła się na terenie budowy rzeźni miejskiej Komisja, w której oprócz ścisłego komitetu technicznego wziął udział p. burmistrz Dr Skowroński, oraz asesor miejski p. radca Dutkiewicz.

Komisja miała na celu zbadanie stanu budowy, rozmiaru, oraz granic kosztorysowych, w jakich budowa ta się odbywa.

Po terenie budowy oprowadzał Komisję dyrektor budownictwa naziemnego inż. Giżbert-Studnicki, oraz kierownik budowy p. arch. B. Kulka.

W tym samym dniu odbyło się popołudniu o godzinie 5 w ratuszu posiedzenie komitetu technicznego, który po obszernym referacie dyrektora budownictwa i wyczerpującej dyskusji powziął decyzję ze względu na konieczność jak najszybszego uruchomienia rzeźni, a tem samem możliwość jak najprędszej amortyzacji tej inwestycji, przedstawić Magistratowi wniosek forsownego kończenia budowy.

Z uwagi na pewne wskazane oszczędności, postanowiono również niektóre roboty chwilowo wstrzymać, a to wykończenie mieszkań, urządzenie targowicy, jak również brukowanie całego terenu.

W dniu 8 b m. na posiedzeniu Magistratu prezes komisji technicznej, asesor inż. Rajca, przedstawił pełnemu Magistratowi wniski Komisji, jak również zakres, rozmiar i stan budowy w świetle cyfr, które przedstawiają się następująco:

1 Oferta budowlana przedsiębiorstwa budowy rzeźni wynosi 1,372.000 zł.

2) Oferta instalacyjna firmy L. Zieleniewski 409.000 zł.

3) Do oferty budowlanej (ad 1) doliczyć należy pozycje oferta nie objęte, a polecone do wykonania bądź przez Urząd Wojewódzki, bądź też przez odnośne uchwały Magistratu. W ten sposób wykonać polecono: szlamiarnię z kompletnem urządzeniem (reskrypt Województwa), salę sekcyjną rzeźni sanitarnej (reskrypt Województwa), oraz objęte programem, a nie uwzględnione w kosztorysie: rampę wyładowczą, tor przemysłowy, urządzenie targowicy, postawienie komina fabrycznego. Powiększone w ten sposób roboty budowlane, przeliczone wedle cen jednostkowych zatwierdzonej oferty, oraz na podstawie specjalnych ofert (komin fabryczny, targowica) podnoszą sumę kosztorysu budowlanego o kwotę 412.487 zł.

4) Poza wymienionemi robotami należy w kosztorysie ogólnym przewidzieć nieobjęte roboty instalacyjne, jak

Sieć elektryczna	43.000.— zł.
Wodociągowa	112.000.— zł.
Gazowa	3.000.—zł.
Centralne ogrzewanie tak budynków mieszkalnych, jak i bójni	136.000.— zł.
Kanalizację	450.000.— zł.
Brukowanie	200.000.— zł.
co stanowi łącznie kwotę	944.000.— zł.

Po zliczeniu wymienionych pozycyj dochodzi się do wniosku, że kosztorys na kompletną budowę określa się kwotą łączną 3,137.487.— zł.

Przy uwzględnieniu, że w toku budowy zachodziły jak zwykle w tych razach pewne zmiany, podyktowane bądź to względami utylitarnemi, bądź też trudnościami terenowemi, wodą zaskórną, t. j. zwiększenie powierzchni, głębsze fundowanie i t. p., przyjęto średnio na wszystkich objektach 15% podwyżki co od łącznej kwoty ad 1) i 3) t. j. od 1.784.487 zł. stanowi kwotę 265.673 zł.

Ponieważ przy każdem racjonalnem kosztorysowaniu przyjętem jest, że jako ostatnią pozycję kosztorysu wymienia się pozycję robót nieprzewidzianych, przyjmując 10 do 15% ogólnej sumy kosztorysowej, — w tym przeto wypadku, gdzie pozycji takiej na ogół nie uwzględniono, przyjąć należy możliwość normalnego przekroczenia kosztorysu, biorąc tylko 10% pod uwagę kwotą 313.700 zł.

Z powyższego zestawienia wynika, że budowa rzeźni miejskiej obraca się ciągle w granicach kosztorysu, skoro przyjąwszy na wszystkich objektach 15% podwyżki budowlanej, nie przekroczono 10% ogólnej kwoty kosztorysowej.

Jaskółki poprawy na rynku pieniężnym.

Pod wpływem korzystniejszego dla Europy przegrupowania się kapitałów amerykańskich, wywołanego znanem załamaniem się spekulacji pieniężnej na giełdach amerykańskich, które pociągnęło za sobą powszechna falę obniżenia stopy procentowej ze strony wszystkich poważniejszych instytucyj emisyjnych, poczyna już i nasz rynek pieniężny, od dłuższego czasu dławiony dotkliwą ciasnotą gotówkową, zwolna wykazywać początkowe symptomy odprężenia przesileniowego.

Wkłady w bankach prywatnych, które od kilku miesięcy stale spadały, zaczynają w ostatnich czasach z powrotem wzrastać, co niewątpliwie wskazuje na to, że warunki dla tak w naszym kraju utrudnionej kapitalizacji powoli zaczynają z powrotem krzepnąć, stwarzając tem samem grunt dla przyciągnięcia zwolnionych kapitałów zagranicznych.

Nasze banki prywatne liczą się już z niewątpliwem gospodarczem rozbrojeniem psychicznem w naszem społeczeństwie i wstępując obecnie na drogę liberalniejszego traktowania swoich zadań kredytowych, znacznie powiększają swoje portfele weksolwe, aczkolwiek zawsze jeszcze w doborze klienteli nie przestają się obracać w ramach jak najdalej idącej ostrożności i powściągliwości.

Jako pocieszający objaw zapoczątkowania lepszych stosunków na tutejszym terenie gospodarczym notujemy fakt, że tut. oddział Powszechnego Banku Związkowego w Polsce, jednej z najpotężniejszych instytucyj finansowych w Polsce, w ostatnich tygodniach wyszedł z dotychczasowej przez konjunkturę narzuconej sobie rezerwy, rozpoczynając z powrotem swoją, na szeroką skalę zakrojoną działalność kredytową. Kupiectwo i przemysł w Tarnowie przyjmują nowo wdrożony kurs polityki kredytowej wspomnianej, jedynej większej prywatnej instytucji finansowej na miejscu z prawdziwą ulgą i zadowoleniem. Należy wyrazić nadzieję, iż kierownictwo wspomnianego banku pójdzie tut. sferom gospodarczym w zakresie zapotrzebowania kredytowego o ile możności na rękę i przyczyni się do rozbudowy i rozkwitu Tarnowa, jako jednego z najbardziej uprzemysłowionych i wysoko komercjonalnie stojących ośrodków gospodarczych w Małopolsce.

NADESŁANE.

Założycielowi i gorliwemu współpracownikowi naszego pisma tow. Dr. ABRAHAMOWI CHOMETOWI składamy serdeczne gratulacje z okazji Jego zaręczyn z p. ADELĄ RATH.

Redakcja i Administracja.

Tow. Drowi **Abrahamowi Chometowi** z okazji Jego zaręczyn **z p. Adelą Rath,** składa serdeczne gratulacje

Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej.

Członkowi Zarządu Drowi **Abrahamowi Chometowi** składamy serdeczne gratulacje z okazji Jego zaręczyn z p. **Adelą Rath**

Żyd. Biblioteka ludowa „Sefrija Amamit" w Tarnowie.

Założycielowi naszej instytucji Drowi **Abrahamowi Chometowi** składamy serdeczne życzenia z okazji Jego zaręczyn z p. **Adelą Rath.**

Czytelnia „Safa Berura" w Tarnowie.

Kochanemu towarzyszowi Drowi **Abrahamowi Chometowi** gratuluje serdecznie do zaręczyn z p. **Adelą Rath** **Leopold Schinagel.**

Z okazji zaręczyn tow. Dra **Abrahama Chometa** z p. **Adelą Rath** gratulują serdecznie

Izak Wallach z żoną.

Kochanemu przyjacielowi Drowi **Abrahamowi Chometowi** gratuluje serdecznie do zaręczyn z p. **Adelą Rath** **Dr Józef Silberman.**

Z okazji zaręczyn tow. Dra **Abrahama Chometa** z p. **Adelą Rath** serdecznie gratulują

Aron Reinhold z żoną.

Tow. Drowi **Abrahamowi Chometowi** gratuluje serdecznie z okazji Jego zaręczyn z p. **Adelą Rath**

Mojżesz Majer Götzler.

Serdeczne gratulacje składamy towarzyszowi Drowi **Abrahamowi Chometowi** z okazji Jego zaręczyn z p. **Adelą Rath**

Wolf Götzler, Benzion Schneider, Majer Rosenbaum.

AWIGDOR HAMEIRI. 4)

Jak osiwiałem w ciągu jednej nocy.

Z hebrajskiego przełożył **Chaim Friedman.**

Oficerowie opatrywali swe rany. Jeden z żołnierzy obandażował głowę komendanta. Komendant wychylił kieliszek wódki. Koledzy jego też pili, klnąc nizkim i słabym głosem, podziwiając siłę Żyda, którego nie mogli opanować.

— On zwarjował — powiedział jeden, jakby na własne usprawiedliwienie. — Gdyby nie — dalibyśmy sobie z nim radę. Tych dwóch trzeba dobrze związać, by nie zwarjowali.

— Oni już nie zwarjują — rzekł komendant — ja im już pokażę. Ja ich nauczę przyzwoitości. Związać ich dobrze!

W międzyczasie związano nas. Nie wzbranialiśmy się. Rzemienie i powrozy wcinały się silnie w nasze ręce. Związano nam ręce na plecach. Nie odczuwaliśmy żadnego bólu, ani lęku. Było mi ciepło, bardzo ciepło. Poczułem się strasznie. Nic więcej. Komendant doszedł do Węgra.

— Wstydź się! — rzekł — wstydź się! — Ty jesteś chrześcijaninem?

Węgier zgrzytnął zębami, wyprostował się i silnym, pełnym pogardy głosem rzekł:

— Mylisz się! — Nie jestem chrześcijaninem! — Ja również jestem Żydem. Zrób ze mną to samo, co zamierzasz uczynić z moim dowódcą. Ja też jestem Żydem!

Spojrzałem na niego, — a gdybym nie wiedział, że nie jest Żydem, byłbym wówczas pewny, że nim jest. Chciałem powiedzieć mu jakieś słowo — nie miałem siły do mówienia. Chciałem go objąć — ręce były związane.

— No, skoro jesteś Żydem, ukarzemy cię jak Żyda — rzekł do niego komendant, a oczy jego zapłonęły dzikim płomieniem.

Zwracając się do swych ludzi, rzekł:

— Dzieci, wykopać grób!

Ludzie odeszli.

Jeden z oficerów wstał nagle i rzekł:

— Zostaw ich, tych psich synów! Niech pójdą do djabła. Daj im kulkę w łeb i koniec. Już mi się znudzili.

—Co?! oburzył się komendant. — Co?! Dać im kulkę?! A ta krew?! — Wskazał na głowę. — A co będzie z tą krwią?! Nie, kolego mylisz się, ja ich żywcem pogrzebię, żywcem...

Zapanowała cisza. Uporządkowali stół i pili znużeni, zmęczeni. Milczeli. Trupia głowa leżała na stole. Widać obciętą krtań. — Chłód mnie przejmuje. Całe me ciało drży. Z przed chaty dochodzi łomot brył ziemi z kopanego grobu. Łomot tępy, ciężki, martwy. Mimowoli spojrzałem na towarzysza — Węgra. Zdawało mi się, że coś powiedział, że mnie cicho zapytał: „Czy doprawdy? — oni nas żywcem pogrzebią?" — Znowu tępy łoskot. Cisza. — Cisza ciężka jak ołów. Komendant pijany chwieje się na wszystkie strony. Zegar na ścianie bije: jeden. Dźwięk zegara przejmuje mnie. Śpiewa: dyn, dyn, dyn, dyn, dyn. — Ogarnia mnie przyjemne ciepło, ciepłe uczucie: umrzeć — teraz umrzeć, tak, zasnąć, siedząco. — Zasnąć, jak dobrze, tak, umieram, nic nie czuję. Czuję ciepło w krwi, w sercu. Serce nie bije. Dusza ulatuje cicho, rozwiewa się jak ciepła para, jak przyjemna woń. Leżę w ziemi, pod ziemią, a dusza ulatnia się poprzez ciężką materję, wznosi się i ulatuje ku wyżynom niebiańskim. Tam — moja matka. Ona oczekuje ją — duszę swego syna. Przyjmuje z serdecznem współczuciem, obdarza mnie kojącym, łzawiącym pocałukiem macierzyńskim. Kołysze mnie na swem łonie. Siedzę na kolanach. Obejmuję matkę moją, jej ciepłe, współczujące, drogie ciało i żalę się przed nią: Oni mnie bili, zncali się nademną, pogrzebali mnie żywcem. Przytulam się do niej, kładę głowę na jej ciepłą pierś. Śpię. Śni mi się: Dwaj moi zabici koledzy zmartwychwstali. — Uśmiechają się: „Strasznie było — co? Mimo to żyjemy. — Nie udało się im". Śmieją się radośnie. Bawią się swawolnie, jak małe dzieci, jak anioły. — Radość, szczęście, światło, śpiew — dyn, dyn, dyn.

Uderzył nas brutalny głos:

— No, kundle, chodźcie!

Poszliśmy. Na polu zimno, wilgoć i gęsta mgła. Grób już prawie gotowy. Ludzie kopią, kopią. Jeden stoi i trzyma świecę.

— „Głęboko, głęboko" — powiada komendant.

Węgier spoziera w grób. Milczy. Nagle zwrócił się do mnie:

— Bracie! — rzekł dziwnym głosem. — Bracie, módl się ze mną, po żydowsku — żydowską modlitwą — bracie!

„Bracie". — Słowo to brzmiało jakby z innego świata. „Bracie" — to najczulsze, najdroższe słowo w mowie węgierskiej. „Bracie" — to skromna, domowa miłość bez etykiety i obowiązków. „Bracie" — to modlitwa w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, z którego już niema ratunku. — A jeżeli żołnierz zapomina czem jest i zatraca lęk przed swym oficerem i powiada: „bracie" — jest to już sama straszna śmierć. — A on tak rzekł do mnie w owej chwili: „Bracie, módl się ze mną po żydowsku".

— Nie trzeba, przyjacielu, nie trzeba. — Jesteś chrześcijaninem — módl się do swego Boga. Wszystko jedno — jeden Bóg wszystkich nas stworzył.

Węgier nagle wyprostował się.

— Kto?! — rzekł z oburzeniem. — Kto jest chrześcijaninem? Ja?! wraz z tymi chamami?! i z tym?! z tym sk...synem?!



Skarbonki kieszonkowe: Schönwetter R. 6.11, Löffelholz 2.46, N. N. 19.50, Haller 2.06, A. Rein 1.21.

Datki: Dr Spann od Kampfa 2.—.

Datki noworoczne. Po 5 zł.: Chiel Kurz, Chencie Katz, R. Kaufmanówna. — Po 2 zł.: Dr Funarski Eugenjusz.

Wykaz Nedarim, które dotychczas wpłynęły:

Po 20 zł.: Berkelhammer, Dr Simche, Towarzystwo Templowe na imię Ellenda. — **Po 10 zł.:** Brandstätter, Daar, Oleks Haber. — **Po 5 zł.:** Choczner, Majer Weiss, Mandel, Samuel Haber, Feuerstein, Inż. Schanzer, Maurycy Spiro, Dr Mütz, Schindel, Zwi Ullman, Abraham Geller, Wilhelm Rubin, Grünhut, Wolf Metzger, Rubel, Fund, R. Jortner, Salamon Postrong, H. Spiro, Wurzel, Zander, Dr Menderer, B. Berkelhammer, Ellend. — **Po 3 zł.:** Nat. Silberfenig, Aron Bieberstein, Hirsch Kirsch, Meier Plachte, Hochner, Wieder, Osias Fränkel, B. Bernstein, Jozef Leitner, Sulim Keller, Salamon Grün, Josef Holländer, Zander, Abr. Ehrlich, H. Osterweil. **Po 2 zł.:** A. S. Forschner, Salz, Jakób Gruschow, Meier Löw, Zwi Ullman, Markus Bernkopf, Meitles, Chaim Unger, Moses Seiden, Pilersdorf, Chaim Keller, Wolf Greisman, N. N., Samuel Dröhlich, Jortner, Dawid Baum, Isak Schweber, Josef Holländer, Ch. Monheit, Dr Grünberg, Zander, Mewes, Volkmann, Szymon Leiner. — **Po 1 zł.:** Schacher Jakóbowicz, Pariser, Jakób Kohn, Baruch Krischer, Mechel Eisen, Lasar Zelnik, Helitscher, Menke Koch, Naft. Biessel, Gerschon Gans, Joachim Honig, Osias Gans, Samuel Zughaft, Ch. Weiss, Wolf Kohane, Moses Abend, Abr. Kappelner, Isak Engelberg, Dr Grünberg, W. Rappaport, M. M. Götzler junior, Elechanan Fessel, Natan Wild, Samuel Beck, Kalman, Gärtner, A. Bernstein, A. Feld.

Rewja żydowska „Fun nunt un fun wajt".

Tow „Muza" urządza we wtorek dnia 26 b. m. w odnowionej sali Braunów rewję żydowską p. t.: „Fnu nunt un fun wajt" w 3 częściach, a 12 obrazach.

Bogaty program tej rewji obejmuje między innemi dowcipne monologi i skecze, wesołą satyrę na światek tarnowski, wreszcie obrazy taneczne, jak np. oryginalną inscenizację tańców arabskich, utrzymaną w zupełnie egzotycznym charakterze. Reżyserja, leżąca w rękach p. Owadje Jaari, ucznia szkoły dramatycznej „Masad" w Jerozolimie, idzie po linji nowoczesnych prądów i przyczyni się niewątpliwie do spotęgowania efektu całości.

Rewja ta ze względu na bogaty i oryginalny program wzbudzi niewątpliwie powszechne zainteresowanie.

ZE Stowarzyszenia Kupców.

Założenie Związku Wierzycieli.

Wobec ciężkiego kryzysu gospodarczego, panującego niemal we wszystkich gałęziach handlu, zdarzają się coraz częściej upadłości tak w Tarnowie, jakoteż i w całym prawie państwie. Upadłości te kończą się ugodą przymusową, zazwyczaj dla wierzycieli niekorzystną i niezawsze usprawiedliwioną stosunkami gospodarczymi upadłego dłużnika.

W uwzględnieniu tej sytuacji Stowarzyszenie kupców w Tarnowie podjęło inicjatywę utworzenia Związku Wierzycieli, któryby oszczędzając trudu, pracy i kosztów poszczególnym zorganizowanym członkom, wierzycielom, przy dochodzeniu i zabezpieczeniu ich wierzytelności, położył kres wszelkim machinacjom, zdążającym do uszczuplenia pokrycia wierzycieli i niemoralnym targom między dłużnikiem a pojedynczym wierzycielem, a zarazem chronił interesy dłużnika niewinnie w niewypłacalność popadłego, przez należytą ocenę jego stosunków majątkowych i umożliwienie mu dalszej egzystencji w granicach możliwości.

Inicjatywa powyższa znalazła żywy oddźwięk w szerokich sferach kupieckich, które gremjalnie do wspomnianego Związku swój akces zgłaszają.

Dalsze zgłoszenia przyjmuje się w godzinach urzędowych w sekretarjacie Stowarzyszenia kupców.

Z Miejskiej Komisji Ogrodowej.

komunikują nam:

Poruszoną w tygodniku sprawę zegara słonecznego (kompasu) w ogrodzie strzeleckim Komisja już rozpatrywała. Otóż tarcza zegarowa wraz z wskazówką w kształcie trójkąta, wszystko zrobione wytwornie z mosiądzu, zginęło w czasie wojny. — ktoś skradł ją z ogrodu. Komisja czyni starania w Magistracie, by tę piękną i cenną dla młodzieży ozdobę parku przywrócić i odpowiednią kwotę wstawić do budżetu na rok 1930/31.

Co do zamykania ogrodów strzeleckiego i na plantach, to ustalono już odpowiednie godziny, tablice zostaną w tych dniach w tych ogrodach osadzone, zaś na kwadrans przed zamknięciem ogrodu daje się znak dzwonkiem, by publiczność do opuszczenia ogrodów się przygotowała.

Niestety — brak u nas kultury, bo jak daremnie umieszcza się po ulicach i ogrodach kosze na odpadki, gdyż właśnie obok koszów publiczność rzuca na trawniki papiery i odpadki, tak też mimo ostrzeżeń spacerowicze nie opuszczają ukryć w ogrodzie i już po zamknięciu ogrodu rozbijają bramy, by wydostać się na zewnątrz.

Niech żyje kultura i dobre obyczaje!

Przejazd Nachmuna Sokołowa przez Tarnów.

Prezes Egzekutywy światowej organizacji sjonistycznej p. Nachum Sokołów w drodze do Rumunji na inaugurację tegorocznej akcji na rzecz „Keren Hajesod", przejechał w towarzystwie swej córki we środę 20 b. m. w południe przez Tarnów.

Delegacje partyj sjonistycznych, korporacyj młodzieży i tłumy publiczności żyd. wypełniły po brzegi peron, celem przywitania Dostojnego Wodza.

W chwili gdy Dostojny Gość ukazał się przy oknie wagonu, rozległy się gromkie okrzyki „Hejdad", „Jechi". Imieniem ogólnych sjonistów witał p. Sokolowa wiceprezes komitetu lokalnego tow. Dr Span, imieniem „Hitachduth" tow. Dr Feig, imieniem „Hechaluc" tow. Keitsch, imieniem gimnazjum hebr. „Safa Berura" uczeń Unger, a wreszcie imieniem org. kobiet „Wizo" p. Mala Grünsteinówna wręczyła Prezesowi bukiet kwiatów.

Pan Prezes N. Sokołów w krótkich słowach, wypowiedzianych w języku hebrajskim, serdecznie dziękował za to śliczne — jak się wyraził — przyjęcie.

Przy odejściu pociągu zebrana publiczność żegnała Dostojnego Wodza odśpiewaniem „Hatikwy".

Zbiórka doraźna dla odjeżdżających z początkiem listopada br. 3 chaluców do Palestyny.

Złożyli po 10 zł.: Dr J. Feig i A. Spielman. — Po 5 zł.: Herman Fluhr, J. Heuman, Ch. Braun, Dr Fenichel, J. Izraelowicz, A. Pomeranz, Dr W. Schenkel, E. Schinagel, Dr Mandel, Durst, Dr Schönfeld, W. Spiro, Dr Merz, Katz i Fleischer, Dr Goldberg, Dr Jekel, S. Weintraub, Dr Silberman, Henryk Fluhr, Szym. Fries. — Po 3 zł.: Dr H. Mütz, Dr Schalit, Dr Ehrenfreund, Sz. Leiner, J. Frisch, I. Lion, Dr Fisch, W. Götzler, Engelhardt, Dr Menderer. — Po 2 zł.: Dr Maschler, Grünhuth, Blumenkranz, Dr Katz, J. Ketz. — Po 1 zł.: aptekarz Adler.

N. N. przez Dra Spanna 23 zł., Ezra chechaluc: 50 zł., Zapomoga: 30 zł.

Razem zebrano: 274 zł.

Na cele palestyńskie złożyli w dniu ślubu p. Ireny Spiegel i p. Ludwika Hissa p. Joel Spiegel ze żoną 15 zł., Drowie Lanterbachowie 20 zł.

Głos jego błagał:

— Proszę cię: zrób mi to. — Naucz mnie jakiejś krótkiej modlitwy żydowskiej. Proszę cię — naucz mnie imienia waszego Boga.

— Imię? — imienia jego nie znam. — Niema żadnego imienia.

— Jakiejś modlitwy. Nie wiem — macie jakąś modlitwę. — Zdaje się, słyszałem kiedyś: „Adonaj", „Adonaj".

Zasłona spadła z mej duszy i ciału memu przybyły skrzydła. Serce zaczęło lekko bić. Bicia serca były melodyjne, błogosławione. Nachyliłem się do niego i z związanemi na plecach rękoma ucałowałem go. On mnie też obdarzył pocałunkiem ciepłym, słodkim, pełnym cierpienia z szczęścia i bolu wiecznej rozkoszy.

Kiedy usta nasze oderwały się od siebie, rzekłem: — Powiedz, Andrasiu, powiedz za mną: „Szma"— „Szma", — „jisrael" — „jisrael", — „adonaj" — „adonaj", — „elohejnu" — „elohejnu", — „adonaj" — „adonaj", — „echad" — „echad". — A teraz powiedz: „Jitgadejl" — jitgadejl". — „wjitkadesz" — „wjitkadesz", — „szmej" — „szmej", — „raba" — „raba". — „beolm"... — Nagle strzał z daleka — ciężki wystrzał przeszywa powietrze — ze-se-e-e-e! Straszna eksplozja — tu niedaleko nas. Potem drugi wystrzał, jeszcze jeden, dwa, trzy, dużo, dużo, jeden za drugim. Eksplodują one blisko nas, tuż obok nas. Krew nasza zaczęła kipieć. Czułem, że nowe życie zaczyna krążyć we mnie, w ciele, w członkach, w sercu, w mózgu. — Serce bije głośno. Strzały nie ustają. Chaos się wzmaga. Zamieszanie powstaje wśród ludzi. Gonią, spieszą się przestraszeni. Eksplozje ogłuszają. — „Panowie, panowie — wołają nas grabarze — panie, panie, chodźcie tutaj, wskoczcie, wskoczcie tutaj do dołu — tutaj"! Wskoczyliśmy do dołu. Grabarze witają nas przyjaźnie, głaskają nas: „Nie szkodzi, panowie, nie szkodzi, bardzo dobrze". Zwalniają nas z więzów. — Strzały huczą jak burza. Zgiełk wzmaga się. Chałupa się pali. Krzyki. Jeden z grabarzy obejmuje mnie i przeklina komendanta. Mnie daje rydel, a koledze Węgrowi — karabin z nastawionym bagnetem. „Nie myślcie o nas źle — my nie jesteśmy winni — szkoda nam było — nie myślcie o nas źle". — „Nie, dobry kolego, nie, przeciwnie". Westchnienia umierających, krzykliwe rozkazy. Jednego z oficerów, chcącego wskoczyć do dołu — jedynego skrycia, Węgier przebił bagnetem. „Tak, tak — powiada rosyjski żołnierz — tak, tak, ty podły psie". — Strzelanina wciąż trwa. — Oddala. się coraz bardziej za uciekającymi. Kule latają nad naszemi głowami i eksplodują daleko od nas.

Niema już ani jednego moskala. Można już wyjść z dołu. Nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Strzały kierowane są do uciekinierów. Wychodzimy z grobu: nasi przychodzą! — pędzę im naprzeciw, pędzę całą mocą moją wśród zasp śnieżnych. Za mną woła głos: „Panie, panie, czekaj chwileczkę!" — Odwracam się: mój Węgier zbliża się do mnie. Na ramieniu ma karabin z nastawionym bagnetem. Na bagnecie wisi ciało martwego człowieka, rozdarte na dwie części.

— Masz, panie! — rzekł Węgier z szczęśliwem westchnieniem, jak kot niosący w paszczy szczura.— Tu masz, tego „chrześcijanina".

Rzucił ciało w śnieg, jeszcze raz wbił w niego bagnet, drugi raz, trzeci. W blasku zaświeconej zapałki ujrzałem, że głowa Węgra pokryta jest jakby pyłem mącznym. — Patrzę się uważniej: osiwiał całkiem. — „Co to jest?" — zapytałem. „Ty również" — odpowiada. — Węgier odwraca się do ciała, leżącego na śniegu. — Jeszcze raz wbija bagnet w brzuch z gniewnym pomrukiem. — Spozieram w twarz trupa i poznaję: Był to rosyjski komendant!

KONIEC.

Staraniem Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie odbędzie się nieodwołalnie w sobotę dnia 23 listopada 1929 r. punkt. o godzinie 5 po poł. w sali Safa Berura.

Wielkie Zebranie Młodzieży

na którem referować będzie tow. Joachim Neiger na temat:

W dwunastą rocznicę Deklaracji Balfoura.

Uprasza się wszystkie organizacje młodzieży o punktualne stawienie się.

Odezwa Towarzystwa „Ezra Hechaluc".

Chaluc-pionier rwie się w swym szczytnym idealiźmie z dobrej i własnej woli do odłogiem jeszcze leżącej ziemi w Erec i chce zasilić kiełkujące tam podwaliny warsztatów pracy.

Czy nie byłoby to dla nas zawstydzające i zasmucające, byśmy nie poparli tej grupy ideowców, walczących o lepsze jutro naszego narodu. Dla tych, którzy chcą się przygotować do pokojowego frontu pracy i dla tych przygotowanych, którzy już w najbliższym czasie mają wyjechać do Erec, nie śmie zabraknąć funduszów.

Czemże są nasze ofiary tylko pieniężne wobec ofiar naszych chaluców!

By i żydostwo tarnowskie dołożyło swą cegiełkę do tego zbożnego dzieła, uchwaliło Tow. dla opieki nad chalucami i emigrantami do Palestyny „Ezra Hechaluc" zainicjować zbiórkę wśród najszerszych sfer naszego społeczeństwa we formie funduszu łańcuchowego.

Niechaj nikt z wezwanych nie odmówi datku i moralnie zmusi swych przyjaciół do dalszych datków.

Wykazy datków wyszczególniać będziemy w „Tygodniku Żydowskim".

FUNDUSZ ŁAŃCUCHOWY.

P. Dr Symche Schönfeld składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty: Pp. Dra M. Menderera, Dra Merza, Dra F. Wassermana i Salomona Eichhorna.

P. Dr Salomon Goldberg składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty: Pp. Dra Kleina, dyr. Taubenschlaga i dent. Jul. Steiglera.

P. Abraham Spielman składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty: Pp. Henryka Holländra i Wolfa Götzlera.

Dr Spann składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty: Pp. Dra Z. Silbigera, Dra Ehrenfreunda, inż. Reicha i inż. Leuchtera.

P. Henryk Spielman składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty: Pp. inż. Henryka Goldfarba i Gabrjela Osterweila.

KRONIKA.

Na rzecz zakładu sierót żydowskich w Tarnowie złożył WP. Dr Herman Pilcer kwotę 100 zł. zamiast wieńca na trumnę zmarłej swej żony błp. Łucji.

Również p. Dr Edward Szalit złożył kwotę 25 zł. na rzecz powyższego zakładu sierót zamiast wieńca na trumnę błp. Łucji Pilcerowej.

Zgromadzenie młodzieży. W ubiegłą sobotę odbyło się ze wspólnej inicjatywy „Ligi młodzieży sjonistycznej" i K. K. L. w lokalu „Haszomer Hacair" liczne zebranie młodzieży. Po wyborze prezydjum (Bienenstock, inż. Goldfarb i Haber) zagaił zgromadzenie prezes tutejszej komisji Dr Feig. Następnie wygłosił zasadniczy referat na temat „Znaczenie K. K. L. dla odbudowy Palestyny" wiceprezes komisji tow. Fuss. Referat był oparty na założeniu naukowem i oświetlił problem wszechstronnie — Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Tech zakna".

Posiedzenie Rady miejskiej. We czwartek dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Sprawozdanie z tego posiedzenia umieścimy w następnym numerze.

Posiedzenie Rady gminy żydowskiej. W dniu 24 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczorem w sali Gminy żydowskiej posiedzenie Rady kahalnej, na którem mają być umówione i uchwalone sprawy pierwszorzędnej doniosłości.

Na porządku dziennym tego posiedzenia są między innemi kwestje dzierżawy krypki, łaźni, pierza, ustalenie wymiarów podatkowych domestykalnych na rok 1929, oraz ustalenie form poboru tego podatku na rok 1930.

Kurs gimnastyczny panów organizuje się w Samsonie. Reflektanci zechcą się zgłosić codziennie od 6—8 wieczór w sali gimnastycznej (szkoła bar. Hirscha). Kurs rozpocznie się natychmiast po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby członków.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się w niedzielę dnia 24 listopada o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Org. kobiet. nar. żyd. „Wiso". W sobotę dnia 23 b. m. o godz. 6 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Goldhamera 3 pogadanka dla wszystkich członkiń, prowadzona przez tow. Weinbergowa.

Org. kobiet nar. żyd. w Tarnowie urządza w niedzielę 24 b. m. o godzinie 3 popoł. w sali pp. Braunów przy ul. Nowy Świat wielką zabawę dziecinną (dzieci dla dzieci). Na urozmaicony program składa się między innemi balet dziecinny, tańce, obrazek sceniczny i wiele miłych niespodzianek. — Od godziny 9 danzing dla starszych. — Wstęp dla dorosłych 1 zł., dla dzieci 50 groszy. — Muzyka. Bufet.

Hitachduth. W piątek 22 b. m. o godz. 8 wieczór pogadanka na temat: „Wiadomości bieżące z Erec". Referuje Dr Feig. Po pogadance posiedzenie Wydziału.

Ze Związku żyd. pracowników umysłowych i handlowców. W niedzielę 24 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Goldhamera 3 II. p. wykład p. Dra Merza na temat: O polubowne załatwienie sporów między pracownikami a pracodawcami".

Kradzieże. Dnia 15 b. m. skradziono w tut. łaźni izraelickiej przy placu Dożywocie z ubrania Samuela Arona Adlera z Rozwadowa gotówkę w kwocie 200 dolarów, pod zarzutem której to kradzieży został zatrzymany przez policję Leib Grünspan z Tarnowa i oddany do dyspozycji władz sądowych.

W nocy z 16 na 17 b. m. nieznany sprawca rozpruł kasę ogniotrwałą w Spółdzielczem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Tarnowie przy ul. Wałowej i skradł gotówkę około 30 zł. Za sprawcą kradzieży policja prowadzi dochodzenia.

Przejechany przez pociąg. Dnia 14 b. m. został przejechany przez pociąg jadący o godzinie 18.30 z Tarnowa do Nowego Sącza mężczyzna lat 40—45 nieznanego dotąd nazwiska. — Wypadek ten miał miejsce na torze kolejowym w Dąbrówce tuchowskiej koło Tuchowa.

Nieszczęśliwy wypadek kolejowy. Dnia 15 b. m. Adam Gancarz, robotnik kolejowy, zatrudniony w parowozowni na stacji w Tarnowie, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w ten sposób, że gdy zawieszał na drabinie latarnię, nadjechała lokomotywa, która zaczepiła o drabinę, na której stał Gancarz i powaliła na ziemię, przyczem Gancarz doznał silnego potłuczenia i pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.